

Giń, Kochanie!

Ten Typ Mes

Mam ochotę zabić tę sukę
Trudny początek wiąże love song na supeł
I wiem myślałem tak, bo na trzecie masz histeria
Ja mam furiat i się wkurwiam, ale to jest pancerne
To my kontra świat, kolejny tradycyjny dom
Znając nas raczej obstaw, że założymy squat
Kot, albo mniejsza o to jak tam cię zwę
Jadę do ciebie nocnym i coś po pijaku klnę
Jadę przez pół miasta czując, że coś jest źle
na maxa, leżysz zakrwawiona w szkle

Gdzie twój dech? gdzie puls?
Stoimy we trzech ja, twój brat i Bóg
I chcę cię ostrzec, mniejsza czy będziemy razem
Leżysz w poprzek, to nie obrazek dla medycznych gazet
Kac buduje paranoi cały kurwa masyw
Bo kochanie zginiesz przez prędkość i niezapięte pasy

Giń w moich myślach i giń kurwa we śnie
Odstawi mnie od cycka życie ciebie też
Więc zróbmy o tym coś, nagrajmy, pomówmy dziś
Bo kiedy cię zabraknie nie chcę trzy lata pić
Giń w moich myślach i giń też we śnie
Śmierć to nie przysmak co kupujesz lub gdzieś
Więc zróbmy o tym coś, nagrajmy, pomówmy dziś
Bo kiedy cię zabraknie nie chcę trzy lata pić

Jeszcze nie śpię choć dawno powinnam już
W radio twój stary numer płynie Zdrada
Już nie pamiętam
Czy to ja ciebie, czy to ty mnie
Nagle telefon, w słuchawce głos mówi, że już cię nie ma
Odszedłeś raczej nie do nieba
A piłeś przecież jak as, zasady na pamięć znałeś
Kochanie miała nas rozdzielić starość, a nie twoje chłanie
Nie twoje chłanie, nie, nie, nie